GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

SOBOTA

24. SIERPNIA 1918.

NR. 187.—R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 24 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razowa przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razowa przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K [illegible]	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 100.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 2[illegible]93), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Południowi Słowianie.

Od dłuższego czasu spotykamy się coraz częściej z nowym terminem politycznym — Południowi Słowianie — który do niedawna jeszcze wyglądał tylko na pojęcie raczej geograficzne. Trzy narody: słoweński, chorwacki i serbski żyły wprawdzie ze sobą w bliskiem sąsiedztwie terytoryalnem, ale żyły życiem odrębnem. Serbowie i Chorwaci nie różnili się wprawdzie językowo, nietylko jednak kultura, tradycya i wyznanie, lecz i aspiracye państwowe stawały w poprzek ich porozumieniu. Trzeci, najmniejszy liczebnie, naród słoweński, niedawno wogóle obudzony do życia politycznego, różny od tamtych dwóch strukturą społeczną i językiem, pracował dopiero usilnie i trzeba przyznać, dzielnie nad stwarzaniem od podstaw rodzimej kultury. W pracy swej napotykał na niezmierne przeszkody, z których najważniejszą może był brak bezpośredniej, a nawet dalszej, niezależnej przeszłości. Całe jego bogactwo tradycyi i cały kapitał świadomości narodowej stanowił przedewszystkiem piękny język ludowy, przechowany jako jedyna wieków spuścizna.

Dziś wszystkie te trzy odłamy plemienne odnalazły pomiędzy sobą wiele podobieństw i poczuły się do obowiązku wzajemnej solidarności. Rozłączone w monarchii austro-węgierskiej między trzy administracyjno-państwowe obszary: Austryę, Węgry i Bośnię, zapragnęły złączenia, dokumentując swe dążenia zjednoczeniowe znaną deklaracyą południowo-słowiańską, ogłoszoną wspólnie w dniu 30 maja b. r.

Wewnętrzne stosunki polityczne wśród południowych Słowian uległy wielkim zmianom w czasie wojny światowej. Postępująca od lat pięciu konsolidacya przekształciła tam niejedno w zapatrywaniach i dziś, gdy słyszymy o zjazdach i związkach południowo-słowiańskich, aktualnem będzie dla naszej własnej opinii podać garść informacyi zaczerpniętych u źródła, od jednego z wybitnych działaczy słoweńskich.

W ocenie stosunków południowych Słowian w dobie obecnej — mówił nasz informator — koniecznem jest przyjąć za podstawę południowo-słowiańską deklaracyę prawnopaństwową. To ułatwi zobrazowanie naszego życia i kierunków. Dzielimy się wewnętrznie na dwa zasadnicze obozy, a podział ten jest identyczny prawie tak u Słoweńców, jak u Chorwatów, nie mówiąc w tym wypadku o Serbach. Obok bowiem zwolenników deklaracyi, znajdują się w każdym narodzie grupy liczebnie zresztą skromne, które dziś jeszcze prowadzą politykę oportunistyczną, trzymając się oficyalnych sfer reprezentacyjnych. Krótko mówiąc, są to grupy rządowe.

W społeczeństwie słoweńskiem opierają się dziś na zasadach deklaracyi majowej następujące stronnictwa: 1) słoweńskie stronnictwo ludowe, którego kierownikiem i przywódcą jest poseł ks. Dr Koroszec, 2) przekształcone z dawnego stronnictwa postępowego demokratyczne stronnictwo południowo-słowiańskie pod wodzą Dra Iwana Taucara i 3) t. zw. stronnictwo młodzieży socyalistycznej. Ostatnią tę grupę stanowi iteligencya, która niedawno opuściła szeregi stronnictwa socyalistycznego. Sami socyaliści, dość słabi wogóle wśród Słoweńców, trzymają się na uboczu w polityce narodowej, choć coraz więcej bierze u nich górę prąd narodowy, co stwierdza rezolucya, jaka zapadła na ostatnim ich zjeździe. — Poza deklaracyą stoi jedynie stronnictwo Dra Sustersica, niegdyś członka stronnictwa ludowego. Zwolennikami tej grupy są prawie wyłącznie urzędnicy wydziału krajowego Krainy, ludzie zależni bezpośrednio od rządu i wydziału. Pozatem grupa ta ma za sobą nieznaczną część księży na wsi. Na ogólną liczbę z górą pół tysiąca duchownych słoweńskich, zwolennicy kierunku ludowego uzyskali na ostatnim zjeździe „związku prasy katolickiej" 426 głosów. Wogóle powiedzieć można, że cały naród słoweński opowiada się za deklaracyą majową, wpływy zaś i znaczenie grupy rządowej są w społeczeństwie znikome.

Między Chorwatami stosunki polityczne nie były dość skrystalizowane do ostatnich prawie miesięcy. Za oryentacyą południowo-słowiańską opowiada się obecnie grupa tak zw. dyssydentów, t. j. secesyi ze stronnictwa „koalicyi" chorwackiej. Przywódcami grupy dyssydentów są: Valery Pribicević i Dr Bude Budesavljević. Prócz nich wyznają tensam program: stronnictwo Starcevica, stronnictwo młodzieży katolickiej czyli t. zw. „Domagojevcy", grupujący się koło dziennika „Noviny", a w ostatnim okresie także chorwackie stronnictwo ludowe Stiepana Radica. — Przeciw kierunkowi południowo-słowiańskiemu występuje otwarcie „stronnictwo prawa", zwane także, od nazwiska przywódcy, Frankovcami.

Największe stronnictwo chorwackie czyli „koalicya" pragnie jeszcze na razie zachować charakter rządowy, choć należą doń ludzie, którzy szczerze solidaryzują się z ideą południowo-słowiańską. Koalicya obawia się, aby Madziarzy nie weszli w stosunki z Frankovcami i nie oddali im rządów i by wraz z podobnym zwrotem nie rozpoczął się okres silnego ucisku. To są przyczyny, dla których koalicya trzyma się rządu i polityki ustępstw, niejednokrotnie posuniętej za daleko. Najwybitniejszymi przywódcami „koalicyi" są: Dr Giuro Szurmin, Dusan Popović, Dr Lorković i Svetosar Pribicević (brat Valerego, przywódcy dyssydentów).

Bośnia, wyczerpana niesłychanie i wprost pogrążona w depresyi, nie gra dziś żadnej roli politycznej. Na ogół cała ludność słowiańska należy do obozu południowo-słowiańskiego, a grupa biskupa Stadlera, mimo wszelkiego poparcia ze strony oficyalnych sfer rządowych, jest bez znaczenia.

W Dalmacyi wreszcie — kończył nasz informator — która również przeszła różne paroksyzmy wojny, wszystkie bez wyjątku stronnictwa i grupy znajdują się w stanie rozkładu. Ale rozkład to pocieszający. Zamierzona reorganizacya wewnętrzna jest na dobrej drodze i spodziewane jest rychłe już powstanie jedynego stronnictwa z programem zjednoczenia i połączenia Słowian południowych.

K. B.

„Ofenzywa r. 1919".

Podczas gdy obecna ofenzywa na froncie zachod. rozszerza się coraz dalej i głębiej, nadchodzą z Francyi i z za oceanu wieści, które wskazują, że po tamtej stronie frontu przygotowano się na długą jeszcze wojnę. Rząd amerykański — jak donoszą pisma wiedeńskie za „Timesem" — zajmuje wobec wszelkich obecnie mogących się pojawić prób pokoju, stanowisko bozwzględnie odporne. Rząd amerykański „nie pragnie pokoju, opartego na wzajemnych ustępstwach, lecz pokoju, będącego następstwem zupełnego zwycięstwa". Wychodzi z założenia, iż Niemcy spowodowały wojnę, więc wyciąga stąd konkluzyę, iż „państwa koalicyi powinny wymierzyć karę, tak, jak czyni to sędzia, który nie konferuje z oskarżonym co do kary, jaką ma mu zaaplikować".

Jak donosił przedtem „Times", przygotowania wojenne Ameryki odpowiadają wypowiedzianej wyżej opnii rządu. Z Waszyngtonu zapewniono sprzymierzeńców, że Ameryka będzie wysyłała do Francyi miesięcznie ćwierć miliona żołnierzy, tak, iż do końca roku 1918 wzmoże się liczba Amerykanów we Francyi o milion. Razem więc będzie stało na froncie zachodnim 2,300.000 żołnierzy ze Stanów. Liczba ta jednak nie będzie wystarczającą do ofenzywy wiosennej roku 1919, jaką Ameryka zamierza ze sprzymierzeńcami przedsięwziąć. Przed wiosną roku 1919 należy więc zaokrąglić cyfrę żołnierzy amerykańskich we Francyi do 3 milionów. Jeżeli jednak będzie potrzeba, to podniesie się ją do pięciu milionów, t. j. do 150 dywizyj po 25.000 żołnierzy na froncie, nie licząc etapów, formacyj pomocniczych i t. d. W związku z tem zapewne pozostaje memoryał marszałka Focha, wystosowany obecnie do parlamentu. Marszałek Foch przedstawia konieczność przygotowania do boju rocznika ośmnastolatków, a memoryał swój rozpoczyna od słów: „Rok 1919 będzie rokiem rozstrzygającym".

Po kwaterze głównej.

Książę Janusz Radziwiłł bawił, jak wiadomo, w Wiedniu i był przyjęty przez cesarza na posłuchaniu, z którego wydano tylko urzędowy na razie komunikat. Do chwili, w której piszemy te słowa, nie nadeszły żadne pozytywne wiadomości o tej audyencyi. Znamiennem jest tylko, że prasa wiedeńska znów zwinęła koziołka w swych zapatrywaniach — a jest to trzeci z rzędu w ciągu niewielu dni. Dzienniki te, idące przejrzyście za inspiracyami ze sfer rządowych, przemawiały przed rozmowami w kwaterze głównej za rozwiązaniem austro-polskiem, następnie odżegnały się od niego, wykazując tysiące przeszkód, na jakie musiałoby natrafić, teraz zaś rozważają znów warunki, pod jakimi mogłoby się dokonać. Podaliśmy w telegramach treść tych docieKań, które godne są uwagi tylko jako symptom pewnych nastrojów — rozstrzygnięcia bowiem zapadają od początku wojny w czterech ścianach gabinetów i ogół dowiaduje się o nich dopiero jako o faktach dokonanych. Dodać trzeba, że prasa berlińska dalej występuje przeciw rozwiązaniu austropolskiemu, tak jak to czyniła dotąd.

Pokłosie uwag o zjeździe w głównej kwaterze pomnożyło się o wywody „Nowej Reformy", która reasumuje swój pogląd tak:

Sumując wszystko to, można określić rezultat narad w głównej kwaterze dla sprawy polskiej w ten sposób, że uczyniono ogólną próbę ruszenia tej sprawy z martwego punktu, że zdecydowano się dopuścić do udziału w obradach zarówno już odbytych, jak przyszłych, przedstawicieli rządu polskiego, że wreszcie postanowiono ostateczne tak ważne rozstrzygnięcia, jak wybór króla, pozostawić samym Polakom, czyli, że w tej mierze nietylko nie zapadły żadne postanowienia, ale nawet porozumienie bezpośrednie między Niemcami a Austryą osiągnięte nie zostało.

W ten sposób pojmując rezultaty narad w głównej kwaterze, można je określić jako korzystne, zarówno w pozytywnym, jak w negatywnym kierunku. Pozytywnie korzystnem jest samo poruszenie sprawy polskiej na nowo i ostateczne zerwanie z zasadą dotychczasową decydowania o Polsce bez udziału odpowiedzialnych Polaków. Negatywnie zaś korzystnem jest to, że ostateczne rozstrzygnięcia nie zapadły, że wszystkie drogi pozostawiono nadal otworem i że wybór definitywny jednej wśród nich przekazano samym Polakom. Więcej niczego ani nie można było, ani nie należało po tym zjeździe w obecnych warunkach oczekiwać.

Twierdzenia „Nowej Reformy" należy sprostować w pewnych punktach. Przedewszystkiem wydaje się pewnem, że rząd warszawski nie brał udziału w rokowaniach niemiecko-austryackich w kwaterze głównej, gdyż ks. Janusz Radziwiłł, jak doniosły pisma poznańskie, opuścił kwaterę przed przybyciem cesarza Karola i przedstawicieli rządu monarchii. Co do dopuszczenia rządu warszawskiego do rokowań przyszłych, posiadamy oświadczenie półrzędowe, iż wszelkie kwestye polskie będą nasamprzód rozstrzygane między Austryą a Niemcami, zaś dopiero później, więc zapewne do szczegółów, będą wciągani „dla porozumienia" także reprezentanci Królestwa. Chcielibyśmy przy tem zauważyć, iż niewłaściwym wydaje się nam termin: „udział Polaków w rokowaniach", „dopuszczenie narodu polskiego do układów" i t. d. Nic nam nie wiadomo o tem, aby np. Galicya — nie mówiąc już o Polsce wogóle — miała posiadać w przyszłych układach między Austryą a Niemcami jakikolwiek głos przez swych reprezentantów. Raczej więc można mówić o udziale „rządu warszawskiego" i „przedstawicieli Królestwa". Ścisłość taka nie będzie pedanteryą, lecz stwierdzeniem prawdy.

Ponadto musimy zauważyć, że „Nowa Reforma" znów stawia hypotezę, iż pozostawiono Warszawie wybór definitywny jednej z dróg, t. j. rozwiązania austro-polskiego, lub Królestwa „samodzielnego", jak je sobie wyobrażają Niemcy. Hypotezę tę przedstawia w formie pewnika. Nie wiemy, na jakich podstawach opierają się te pisma galicyjskie, które w podobny sposób występują. Jak zaznaczyliśmy już wczoraj, powinno to skłonić rząd polski do decydującego oświadczenia, czy tak jest w istocie. Twierdzenia „Nowej Reformy" są więc znów pośrednim apelem do rządu warszawskiego, aby się wypowiedział.

Z KRONIKI POLITYCZNEJ.

Austrya, obok długów wojennych, ma dwa miliardy niedoboru w budżecie. Jak donoszą z Wiednia, rząd zamierza podnieść podatki, a mianowicie: podatek gruntowy i ogólny podatek zarobkowy, podatek od cukru; dalej ma być wprowadzony podatek od węgla i dodatki wojenne do podatku od conto-corrente i od obrotu efektami.

„Chliboroby" ukraińskie, znane z „obioru" hetmana Skoropadzkiego, wręczyły hetmanowi memoryał przeciw językowi „ukraińskiemu". Żądają, aby „skasować wprowadzony przez rewolucyjne rządy język galicyjsko-ukraiński, niekulturalny i dla Ukrainy obcy". Do szkół wprowadzać go nie należy. Rodzice sami winni rozstrzygać czy życzą sobie nauczania dzieci w języku rosyjskim, czy też w „narzeczu ludowem", oczywiście miejscowem, nie galicyjskiem. Są „państwa", które nie mogą porozumieć się z ludnością, jakim ona mówi językiem.

W Londynie otwarto wystawę przemysłowo-naukową, aby zademonstrować postępy, jakie poczynił przemysł angielski podczas wojny. Szło głównie o zaopatrzenie kraju w wytwory przemysłowe, aby po wojnie był niezależny od Niemiec i ich przemysłu. I tak wynaleziono elektrolityczny sposób otrzymywania potażu, potrzebnego do wyrobu pewnych gatunków szkła. Dotychczas Anglia pobierała go tylko z Niemiec. Taksamo przemysł chemiczny angielski wytwarza obecnie wszelkie barwiki i ingredyencye fotograficzne, importowane dawniej z Rzeszy, dalej gatunek porcelany, niezbędny do laboratoryów i dla przyrządów elektrycznych, wreszcie aluminium. W ten sposób przygotowuje się gospodarcza wojna po wojnie przez wzmocnienie „samostarczalności angielskiej.

„O wolność i ziemię".

Z kół ziemiańskich otrzymujemy następujące uwagi:

Takie hasło rzucił na łamach „Piasta" poseł Witos, wybitny reprezentant Polskiego Stronnictwa ludowego. Wywołuje ono w pierwszej chwili zdziwienie; o jaką tu wolność chodzi? Wszak nie o tę, o którą wołano za czasów pańszczyzny i poddaństwa, ani też o tę, której domagano się przy politycznych przeobrażeniach ustroju państwowego. Chłop jest wolny społecznie i politycznie, nie dostaje mu zatem chyba wolności gospodarczej. Nie można jej jednak rozumieć, jako wyzwolenia z tych więzów gospodarczych, w jakie spętane są wszystkie słabsze klasy społeczne przez kapitał, spekulacyę, lichwę, ale jako specyalną chłop-

---

KS. RENE GAELL.

Krzyż w okopach.

Tłómaczyła Zofia Jachimecka.

XVIII.

PRZYCHODZĘ DO WAS Z P. BOGIEM.

W ostatnim transporcie rannych znajdował się młody lekarz wojskowy, który ściągnął na siebie naszą uwagę i sympatyę. Przybywał z ambulansu z frontu. W szybkiej rozmowie przy wysiadaniu z pociągu oznajmił nam, że jego oddział sanitarny był przez kilka dni w niewoli niemieckiej.

Nazajutrz nie zabrakło mu odwiedzin. Pomimo rany w nodze był wesoły, pełen werwy i zapału, jakby wzmożonego jeszcze czterema miesiącami wojny. Prowadził życie ruchliwe, jak zwykle w służbie sanitarnej, dnie i noce spędzał w okopach i przyjrzał się wojnie w jej przerażających i wzniosłych okropnościach.

Nieraz mu się zdarzyło przeniknąć głąb duszy żołnierskiej i spotkać piękne uczucia, krzewiące się w sercach naszych „brodaczy", tak cierpliwych w swej cudownej pogodzie. Często w toku rozmowy opisywał nam bolesne i tragiczne prace sanitarne na froncie, poświęcenia i bohaterstwa, dokonywane przez lekarzy i sanitaryuszy, wystawionych na ogień tak samo jak i kombatanci.

Pomiędzy wieloma wspomnieniami jedno zwłaszcza utkwiło mi żywo w pamięci przez niesłychaną odwagę i iście francuską śmiałość.

Była to niedziela w okopach na froncie północnym. Od piętnastu dni żołnierze nasi brodzili w błotnistym rowie przykuci do ziemi rozkazem, w położeniu sto razy gorszem od bezpośredniego niebezpieczeństwa, od rzucenia się w śmierć pewną, ale spotykaną w pełnem świetle.

— Schodząc co ranek — opowiadał młody lekarz — w głąb tych nor na codzienną wizytę, sam narażony na kule niemieckie padające z naprzeciwka, traciłem poczucie własnego niebezpieczeństwa z żalu nad tymi ludźmi żywcem pogrzebanymi. Litość ściskała mi serce. My, którzy cenimy otwarte spotkania, twarzą w twarz z przeciwnikiem, my, którzy lubimy bohaterskie ataki w pełnem słońcu, podniecające dzielność żołnierza francuskiego, tak pięknego nawet kiedy pada, nawet kiedy umiera! — my musimy czołgać się na brzuchach, używać lisich podstępów dla zmylenia nieprzyjaciela; musimy kłaść się na naszej własnej ziemi, ażeby piersią, całem naszem ciałem bronić każdej jej piędzi..

Pięknym był młody lekarz, kiedy opisywał dziwaczne formy tego nowego bohaterstwa. Wojna krecia! Jakże szybko znikała jego pogarda dla walki przyziemnej i przekształcała się w podziw dla cudownej, zdumiewającej wytrzymałości naszych niepokonanych „brodaczy", którzy przyjmują upokarzające życie w okopach, aby w ten sposób przyczynić się do zwycięstwa. Śmiał się serdecznie, był dumnym z nieprawdopodobnych czynów, których był świadkiem. Blask sławy francuskiej rozjaśniał mu twarz, kiedy opowiadał tę historyę, w której wzniosłość graniczyła z malowniczością, a wesoły żart z wielkością myśli.

— Tej niedzieli — mówił dalej — przygniatający smutek zalewał smętny widnokrąg i zaciemniał nam dusze. Było zimno, lodowa okiść zdawała się opancerzać serca i czynić je nieprzystępnemi myślom radosnym. Nie mogliśmy się już śmiać. Za wielu spoczywało obok nas towarzyszy, skoszonych poprzedniego dnia w morderczym ataku, który odparliśmy wprawdzie, ale za jaką cenę ofiar! Trzeba ich było pochować w nasypie. Strzelając, obejmowaliśmy ich groby żałosnym uściskiem.

Niedziela! i nic dla rozweselenia nas, dla oderwania myśli od krwawej ziemi; nikogo by obudził w nas głos wielkich nadziei, które podniecają słabnące męstwo i rozweselają rezygnacyę. Czasami jakiś żart wyrywał się z ust bez uśmiechu i zamierał jak płomień zgaszony wichrem. Oficerowie spoglądali po sobie, stawiając sobie nieme pytanie: „Co czynić, aby ich wyrwać z tego odrętwienia, bardziej przygniatającego niż deszcz bomb?"

Nagle rozległo się powitanie, wypowiedziane silnym radosnym głosem. Wszystkie głowy odwróciły się równocześnie w stronę tylnego nasypu. Jakiś żołnierz zawołał:

— Do pioruna! przedziurawią mu skórę jak nic...

Ramiona wzniosły się ku zuchwałemu przybyszowi, który wyzywał śmierć... Rękami błagano go, wskazując gestem niebezpieczeństwo, na jakie narażał się ten podróżnik po strefie śmierci. On stał, służąc za cel kulom niemieckim, patrzał na nas z przyjaznym uśmiechem i wołał:

— Dzień dobry chłopcy!... Dzień dobry dzieci. Przychodzę do was z Panem Bogiem!

Ręce miał skrzyżowane na piersiach. Był to kapelan, niosący Eucharystyę. Obawa o niego znikała nam z duszy wobec podziwu dla tej szalonej odwagi.

Zwolna zszedł ku nam. Cudowna pogoda malowała się w jego rysach. Przynosił nam w tej godzinie to, czego ludzie dać nie mogą: obecność Chrystusa i pociechę Jego wszechmocnej obrony. To też, kiedy stanął w głębi okopu, wszyscy, nawet ci, co uważali się za niewierzących, pochylili głowy przed Bogiem, który przez niego przyszedł nawiedzić opuszczonych biedaków. Ale większa część uklękła, gdyż obecność Boga przedarła się im w dusze i rozjaśniła zdawna drzemiącą w niej wiarę.

Ksiądz podszedł w milczeniu do stolika, zbitego z kilku grubych desek. Rozłożył korporał, ustawił cyboryum na białych fałdach, poczem zwrócił się ku nam.

— Moi najmilsi, przynoszę wam Komunię świętą. Kilku z was prosiło mnie o to. Pan was nawiedza, Władca niepokonany, Ten, który kocha Francyę, ochrania żołnierzy i daje zwycięstwo. On jest tarczą i życiem tak potężnem, że śmierć, która naokoło buczy, nawet nie dotknęła mego ciała, co stało się ołtarzem Pana. Zbliżcie się, dzieci, pozdrowić Boga, który przybył do was, Boga Ojczyzny, który uświęci wasze ciemne nory i przemieni je, gdybyście zginęli, w grobowce zmartwychwstania i chwały...

ska wolność. Jest to wolność na swoim kawałku ziemi, na swojej zagrodzie, która ma chłopu starczyć na utrzymanie, aby nie musiał rzucać domu i szukać chleba pośród obcych, aby nie musiał pracować na „pańskiem". Trzeba mu więc dać tej ziemi, której mu brakuje do pełnego utrzymania, a aby móc dać, trzeba zabrać innym.

Ci inni, to właściciele folwarków. Mówi się wprawdzie o „martwej ręce", o ordynaryach, ale jest tej martwej ręki i ordynaryj u nas i wogóle na ziemiach polskich tak mało, że nie mogłyby stanowić poważniejszej pozycyi przy obdzieleniu małorolnych. Folwarki więc głównie musi mieć na myśli poseł Witos, gdy twierdzi, że „podobnych, jak u nas, stosunków w kierunku posiadania ziemi, rzadko już chyba znajdzie w Europie". Ale są kraje w zachodniej i środkowej Europie i to kraje najwyżej cywilizacyą stojące, które mają nie mniej ziemi folwarcznej, niż jej jest u nas; co ważniejsza, nawet w tych krajach, gdzie własności wielkiej jest mniej, a chłopska przeważna jest wszędzie wielka własność chłopska, jak w krajach południowo-niemieckich, we Francyi, w Danii, która nie jest niczem innem, jak małymi folwarkami, uprawianymi nietylko przez rodzinę właściciela, ale i przez czeladź i robotników.

Pod innym za to względem mamy w porównaniu z Europą smutny przywilej, pod względem rozdrobnienia, jakiego gdzieindziej rzeczywiście trudno znaleźć. Ale rozdrobnienie to tak postąpiło, ilość karłowatych gospodarstw jest tak wielka, że na to, aby je wszystkie obdzielić ziemią i dać im samodzielność gospodarczą — brak ziemi. Jeżeli ziemię folwarczną ma się dzielić, to między wszystkich, a nie można dać pierwszeństwa chociażby tym chłopom, a jest ich wielu, którzy za ziemię mogą zapłacić. Czyżby „wolność na swojej ziemi" miała być tylko dla tego chłopa, który ma pieniądze? Kraj nasz jest niestety zbyt mały, aby wszystkich swoich synów mógł wyposażyć ziemią, muszą oni w ciężkiej pracy swych rąk walczyć o byt i na to nie poradzą najlepsze chęci, ani najpiękniejsze marzenia reformatorów społecznych.

O tem wszystkiem należy wiedzieć i nie należy chłopa polskiego łudzić. Ale poseł Witos powiada, że nie na to się krwawił chłop polski przez długie lata wojny, ażeby nadal dźwigać jarzmo wszelakiej niewoli, by się nic nie zmieniło. Czy to są cele wojenne polskiego chłopa? Za krew i cierpienia ma być chłopu polskiemu płacone ziemią? Niesłyszymy bowiem ani słowa o wyzwoleniu i zjednoczeniu narodu, a całe brzemię cierpień i zniszczenia odkupione może być tylko ziemią. Żąda się tego od przyszłego państwa polskiego, które u progu swego istnienia uleczyć ma wszelkie rany społeczne i spełnić zadania przenoszące jego siły. Kiedy się słyszy warunki stawiane temu państwu w taki sposób, przypominają się niefortunne pomysły, aby ludność ziemi chełmskiej próbować kupić ziemią, czego bez skutku próbował rząd rosyjski. Ubliżały te pomysły Chełmszczyźnie, jak ubliżają chłopu polskiemu wogóle.

Chłop polski jest, wedle takich opinii, prawnym właścicielem całej ziemi. I ze względów narodowych nie można pozwolić, aby w rękach jednostek gromadziły się dziesiątki tysięcy morgów, a chłopi polscy, ziemi tej właściciele, siedzieli na grzędach. Tytułem zaś do tej prawnej własności ma być, że ziemia należeć musi do tych, co jej bronią, utrzymują i odpowiednio wyzyskać potrafią. Niebezpieczna to droga, jeżeli o posiadaniu ziemi, w miejsce praw nabytych, decydować ma kwalifikacya do jej obrony, utrzymania i odpowiedniego wyzyskania. Znajdą się reformatorzy, którzy powiedzą, że chłop bez pomocy innych warstw społecznych i społeczeństwa jako całości nie obroni, ani utrzyma i wyzyska ziemi i że jedynym jej prawnym właścicielem może być tylko całe społeczeństwo. Mieć oni będą ze swojego punktu widzenia racyę, a nawet, jak mamy przykład współczesny, znaleźć mogą siłę, aby swoje pojęcie własności wprowadzić w życie. Nie wyszłoby to na pożytek chłopu polskiemu, a ktoby go na tę drogę wiódł, grzeszyłby przeciw tym, którzy mu zaufali.

* * *

Tyle nadesłanych nam uwag. Od siebie dodać pragniemy, że wspomniane wyżej projekty i postulaty odbiegają znacznie od drukowanych poprzednio w „Piaście" rozumnych i zdrowych uwag prof. Bujaka, który przedstawiał niemożność obdziału włościan ziemią i wykazywał zgubność odnośnego radykalizmu.

KRONIKA.

SOBOTA 24 Bartłomieja	Wschód słońca o godz. 4 44 r.
	Zachód „ „ 6 42 w.
	Długość dnia godzin 14 m. 00.

Z miasta.

MIEJSKA RADA GOSPODARCZA odbyła wczoraj wieczorem posiedzenie wspólnie z komisyą dla zakładów aprowizacyjnych, pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego. Po otwarciu posiedzenia przewodniczący poinformował Radę, że Zakład zbożowy dotychczas nie dostarczył potrzebnej ilości mąki na przywrócenie pełnych racyj chleba; podobnie ziemniaki, zakontraktowane przez gminę, nadchodzą w bardzo minimalnych ilościach, skutkiem czego sytuacya aprowizacyjna, pomimo nowych zbiorów, wcale się nie poprawiła. — Rejonowanie sprzedaży chleba rozpocznie się z początkiem września. Bardzo niepomyślnie przedstawia się sprawa zaopatrzenia ludności w węgiel, transporty którego zaledwie najbardziej ograniczone potrzeby bieżące pokrywają, niepozwalają zaś zupełnie na robienie jakichkolwiek zapasów na zimę.

Nad sprawozdaniem prezydyum wywiązała się obszerna dyskusya, w której zabierało głos kilkunastu członków. Uchwalono wniosek p. K. Holeksy, aby prezydyum miasta poczyniło stosowne kroki u rządu krajowego i starostw okolicznych w celu usunięcia wszelkich utrudnień w dowozie środków żywności z Królestwa Polskiego do Krakowa.

W końcu, po dłuższej dyskusyi, na wniosek Dra Bobrowskiego, oświadczono się za założeniem fabryki wędlin końskich z tem, że gmina ma mieć zapewniony wpływ na ustalenie cen wyrobów tej fabryki.

Z OPERY komunikują nam: Sezon operowy dobiega końca: W najbliższych dniach rozpoczyna się szereg pożegnalnych występów wybitnych sił śpiewaczych, których współudział uświetniał przedstawienia naszej opery. W niedzielę w „Trubadurze" występuje po raz ostatni znakomita primadonna, p. H. Zbońska-Ruszkowska. Dwukrotnie w „Uprowadzeniu z Seraju" wystąpi jeszcze niezrównana Konstancya, p. J. Dębicka. P. Mokrzycka pożegna się z publicznością krakowską w „Opowieściach" i w „Halce". W dzisiejszem przedstawieniu „Carmen" Josego śpiewa p. Stępniowski, Toreadora p. Romanowski. Partyę Micaëli odtwarza po raz pierwszy p. Argasińska. Reszta obsady bez zmiany. W niedzielę popoł. po raz przedostatni jeden z największych atutów sezonu „Uprowadzenie" w doborowej obsadzie dotychczasowej.

SZLACHETNY CZYN. Z miasta piszą nam: Przed paru dniami byłem świadkiem następującego zajścia: Niedaleko Pałacu Sztuki zemdlał z głodu żebrak. Nieszczęśliwego zaczęła ratować jakaś przechodząca kobieta. Wśród grupy przechodniów zjawił się oficer, mówiący po niemiecku, który na widok smutnej sceny wydobył portfel i dał żebrakowi sto pięćdziesiąt koron, a nadto stojącej w pobliżu swej bryczce rozkazał zawieźć go do domu. Okazało się jednak, że biedak wogóle mieszkania nie posiada. Oficer polecił więc jeszcze wydać mu obiad w pobliskiej restauracyi. Podaję piękny ten przykład do wiadomości publicznej, gdyż nie był zanotowany w żadnem z pism, o ile mi wiadomo, a na to zasługuje.

NIEDOSTATEK WETERANÓW Z LAT 1863 I 1864. Bardzo trudne warunki życiowe, spowodowane wojną, najbardziej dotykają tych, którzy będąc godni innego losu, ograniczeni są na pomoc społeczeństwa. Nasi bohaterzy z lat 1863 i 1864, zgrupowani w krakowskiem Przytulisku weteranów przy ulicy Biskupiej l. 18, ludzie bardzo podeszłego wieku, bo młodsi liczą lat około 80, starsi przeszło 90 (ogółem 16-tu), cierpią niedostatek, za co rumienić się powinno nasze społeczeństwo. Pomoc doraźna jest konieczną, bo niema czasu czekać.

Redakcya naszego dziennika przyjmuje składki na rzecz Przytuliska z tem, że ewent. dary, a zwłaszcza dary w naturaliach, które są dzisiaj ważniejsze, można przesyłać także bezpośrednio pod adresem: „Zarząd Przytuliska weteranów polskich z lat 1863 i 1864 w Krakowie, ulica Biskupia l. 18".

Z MIASTA. Jak był deszcz, zarząd czyszczenia miasta nie potrzebował się przypominać publiczności, gdyż ulewy oczyszczały mu wszystkie ulice. Niestety, obecnie, kiedy nastała pogoda, tenże zarząd nie poczuwa się także do obowiązku przypomnienia sobie o tem, że nadmiar kurzu, jaki za każdym wozem tramwajowym zwykł się unosić, dokucza przechodniom. Wogóle zamiatanie ulic w Krakowie jest zbytkiem, na który, zdaniem czynników miejskich, widocznie pozwolić sobie nie można.

Podobnie respektowane jest obecnie rozporządzenie o ruchu ciężarowych automobili, które jeżdżą sobie wedle starej mody po wszystkich ulicach Krakowa, tak, jakby nigdy nie były wydane żadne zakazy.

AKCYA ZAPOMOGOWA DLA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH. Urzędnicy państwowi, oraz ich rodziny byli dotychczas wyłączeni od przeprowadzanej przez C. O. G. akcyi zapomogowej z powodu szkód, poniesionych w ruchomościach wskutek wydarzeń wojennych. Jak się obecnie dowiadujemy ze sfer poinformowanych, dzięki staraniom p. prezydenta C. O. G., inż. Herbsta, popartych gorliwie przez radcę Neumanna w ministerstwie Galicyi, interesowane ministerstwa zgodziły się zasadniczo na załatwienie sprawy tej przychylnie w myśl życzeń urzędników. Wobec tego w najbliższej przyszłości, skoro tylko załatwienie oficyalne dojdzie do wiadomości c. k. namiestnictwa C. O. G., powstanie przy C. O. G. specyalny departament dla spraw zapomogowych urzędników państwowych i ich rodzin, co natychmiast drogą prasy zostanie podane do wiadomości ogółu. Zanim to nastąpi — wszelkie zgłoszenia, tudzież osobiste interwencye interesowanych, połączone wielokrotnie z kosztownemi i uciążliwemi podróżami, muszą pozostać bez załatwienia aż do wyżej zapowiedzianego rozstrzygnięcia.

POGODA... nareszcie zawitała do Krakowa. Po całych tygodniach deszczu wreszcie słońce zaczyna naprawdę po letniemu przygrzewać. Krakowianie z niedowierzaniem patrzą ku niebu ażali wnet znowu chmury nie zaciemnią nieboskłonu. Tak odwykliśmy od pogody, że wprost dziwnem się wydaje, gdy wreszcie bodaj na chwilę słońce naprawdę wesoło świeci. Niestety, pogoda ta przychodzi trochę za późno, gdyż długotrwałe deszcze poczyniły w tegorocznych zbiorach niepowetowane szkody.

MIEJSKIE BIURO APROWIZACYJNE zawiadamia, że w nadchodzącym tygodniu będą wydawały chleb sklepy miejskie w dotychczasowej racyi i cenie na odcinki chlebowe karty kontrolnej.

Na odcinki mączne otrzymają konsumenci w sklepach miejskich po 25 dkg. mąki białej na osobę, w cenie 2 K 80 h za 1 kg.

RUCH WYWOZOWY Z GALICYI kwitnie w najlepsze, mimo wszelkich zakazów. Na dworcu krakowskim skonfiskowano w ostatnich dniach szereg wagonów z artykułami spożywczymi, jak mąką, słoniną, wreszcie zapasy sukna i jedwabiu. Zapasy te wysyłały różne osoby i władze wojskowe. Ten ostatni fakt nasunąć musi mimo woli dziwną reminiscencyę. Wysyłanie artykułów spożywczych byłoby jeszcze usprawiedliwione potrzebą, ale wysyłanie np. jedwabiu nie może leżeć w zakresie potrzeb wojskowych. Wobec tego zapytać się trzeba, czy i w wojsku zaczyna grasować paskarstwo? Najwyższy czas, aby wreszcie namiestnictwo otrzymało z powrotem odebrany mu przywilej rewidowania pakunków wojskowych w pociągach. Może wtedy Kraków nie będzie głodował.

GDZIE SIĘ PODZIAŁY ZAPAŁKI? To znaczy: gdzie się podziały ze sklepów, bowiem pokątnie można ich nabyć ile dusza zapragnie, oczywiście po odpowiedniej cenie. Palacze słusznie zauważają, że zapałka kosztuje dzisiaj tyle, co dawniej papieros. W Królestwie chłopi płacą paskarzom zapałkarskim po koronie za pudełko, w Krakowie cena niewiele niższa. Zaś zapałki, sprzedawane na karty świecowe po jednem pudełku, są wybornym przykładem, jak działa urzędowo „rozdawnictwo", gdyż np. rodzina z dziesięciu osób otrzymuje zapałek tyle właśnie, ile potrzebuje na dzień jeden do pieca, lamp i papierosów. Czy centrale, których działalności zawdzięczamy już tyle dobrodziejstw, pomyślały o zapałkach i co zamierzają uczynić, aby zaradzić temu rażącemu nieporządkowi? Słyszeliśmy, że fabryki pochowały zapasy, gdyż czekają na podrożenie zapałek pod pretekstem podniesienia taryfy przewozowej. Czy rząd jest wobec wyzysku fabrykantów zupełnie bezsilny?

ZŁODZIEJSKIE WIZYTY. Bezczelność rzezimieszków, zwłaszcza w dalszych dzielnicach miasta, przechodzi już obecnie najśmielsze przypuszczenia. Nietylko okradają mieszkania w jasny dzień, wśród ruchu ulicznego i prawie „w oczach" mieszkańców danego domu, ale ponadto „wizyty" swoje następnie po kilka razy ponawiają, nawiązując przyjacielską konwersacyę z tymi, których ograbili. Taki wypadek zaszedł w domu przy ul. Smoleńsk l. 18, gdzie w ubiegłym tygodniu, w godzinach przedpołudniowych, dokonano śmiałej kradzieży ubrania i bielizny. Po kilku dniach złodzieje ponowili „wizytę", lecz bezskutecznie, onegdaj zaś weszli do tego samego lokatora, którego pozbawili garderoby, wypytując o bliższy adres innego lokatora... Z powodu wszczętego alarmu rzezimieszkowie szybko zbiegli. „Wizyty" złodziejskie w tej części miasta ułatwia zupełny brak straży bezpieczeństwa. Na ulicach Smoleńsk, Retoryka, Felicyanek i sąsiednich bardzo rzadko spotkać można stróża bezpieczeństwa, który pojawia się tylko w pewnych porach. Tymczasem ulice koło Błoń położone powinny być szczególną troską organów policyjnych otoczone, gdyż tutaj najwięcej rzezimieszków się uwija. Dyrekcya policyi powinna baczniejszą na te ulice zwrócić uwagę.

Z Polski i ze świata.

Z NASZYCH ZDROJÓW. Korespondencye, nadsyłane ze wszystkich galicyjskich zdrojowisk i uzdrowisk, jak niemniej także z Luhaczowic, gdzie zwykle bywa dość liczna rzesza Polaków, świadczą o zupełnem zażydzeniu sezonów. Świadczy to i o nędzy, która rozszerzyła się nawet na te sfery, które dotychczas mogły leczyć się lub też korzystać z wywczasów w naszych letniskach. Dzisiaj nawet ta szczupła garstka polskich kuracyuszów nie jest w stanie nadążyć drożyźnie, stale wzrastającej, a nawet podniecanej przez paskarzy, którzy, zdobywszy łatwo majątki w czasie wojny, nie liczą się zupełnie z groszem przy wykupnie resztek żywności, dostarczanej przez okoliczny lud wiejski.

Wszędzie prowadzi się handel wymienny tytoniem. Ordynarnego gatunku, tak zwanej „habryki", jest już taki przesyt, że przestaje on być już artykułem wymiennym, wypiera go tytoń bułgarski, ukraiński, względnie papierosy, z lepszego tytoniu fabrykowane. Drugim artykułem cieszącym się popytem w handlu wymiennym za masło, sery i inne artykuły wiejskie, jest nafta, płócienka, perkale, a nawet gotowe sukienki dla dzieci wiejskich, fartuchy i wogóle artykuły, których brak oddawna odczuwać się daje na prowincyi.

Ludność żydowska, tęskniąc do handlu nawet na wywczasach, uprawia go niezgorzej jak w mieście. Wobec rozkwitu handlu wymiennego musiały zniknąć tytoń i papierosy z trafik, znikły zapałki, i cukier także stał się dziedziną paskarstwa.

Takich typów żydowskich, jakie spotyka się obecnie w miejscowościach kąpielowych i w Zakopanem, dotychczas tam nie widywano. Prowokuje się wprost ludność chrześcijańską, będącą w mniejszości, a pięknie wyglądać będą mieszkania w willach, zajmowane przez rodziny dawnych karczmarzy i wzbogaconych przez wojnę paskarzy prowincyonalnych, których przesyt pieniądza prze do zalewu naszych letnisk. Na dworcach odbywają się rewizye; te jednak dotykają nie tych, którzy faktycznie dla wywozu środków żywności pracują. Łapówka, będąca w modzie, zawsze zrobi swoje, wprowadza szczęśliwców na te ścieżyny, któremi nie owlada baczny, lub mniej baczny wzrok stróżów bezpieczeństwa, pragnących tępić ogłodzicieli powiatów i kraju.

ZMIANY WŁASNOŚCI W CHEŁMSZCZYŹNIE. Z Lublina donoszą do „Kuryera Lwowskiego": P. Grzegorz Michalenko z Chełma, powróciwszy z przymusowego wygnania do Rosyi, sprzedał majętność swą Brzeżno, leżącą tuż przy stacyi tej samej nazwy (12 klm. od Chełma, na linii Chełm—Kowel) „Bankowi Ziemi polskiej w Lublinie". W najbliższym czasie majętność ta zostanie rozdzielona między włościan, zgłaszających się w wielkiej liczbie z różnych stron Królestwa do Banku Ziemi polskiej w Lublinie.

Znaczną część klucza Swierże, własność dotychczas pani Orseti ze wspaniałą rezydencyą i malowniczym parkiem nad Bugiem, nabył Adam hr. Tarnowski za specyalnem pozwoleniem Rady Regencyjnej. Majętności świerżańskie ciągną się na północ od toru kolei Chełm—Kowel od stacyi Brzeżno ku Dorohuskowi.

Historyczny dwór Dorohusk, dawna siedziba rodziny hr. Suchodolskich, z całą majętnością przeszedł z rąk p. Chrzanowskich z Hrubieszowskiego na własność Aleksandra ks. Druckiego-Lubeckiego z Bałtowa, prezesa Banku Ziemi polskiej w Lublinie. Na gruntach dorohuskich znajduje się port na Bugu, w przyszłości ważna stacya przeładunkowa, o ile sieć wodnych komunikacyj zostanie doprowadzona do porządku.

SĄD HONOROWY NAD B. OFICERAMI LEGIONOWYMI. Z Czerniowiec donoszą: Od 15 b. m. toczą się w Czerniowcach dochodzenia przed komisyą sądu honorowego oficerów sztabowych IV komendy generalnej. Przewodniczy gen.-major Tilzer. Przesłuchiwani są b. oficerowie Legionów, którzy należeli do aktywnych lub rezerwowych oficerów c. i k. armii. Mianowicie są to: z kawaleryi pułk. Kawecki i rotmistrz Brzeziński, z piechoty podpułk. Galica, kapitan Grzybowski, lekarz kapitan Dr Czaplicki, rotmistrz Edward Terlecki z trenu i porucznik Dębski z intendantury. Porucznik Kawecki, rotmistrz Terlecki i por. Dębski są oficerami aktywnymi. Nie stawili się skutkiem nieotrzymania wezwań: pułk. Sikorski i kapitan Głowiński. Rezultaty śledztwa przedstawione zostaną trybunałowi „szesnastu", wyznaczonemu przez IV generalną komendę.

GENERAŁ MUŚNICKI W SANDOMIERZU. Do dzienników warszawskich donoszą z Sandomierza: Od niedawna zamieszkał w Sandomierzu gen. Dowbor-Muśnicki, który zamierza osiedlić się na stałe w tych stronach. Przybywającego generała witano entuzyastycznie. Na samym wstępie gen. Dowbor-Muśnicki ofiarował 10.000 rb. na cele dobroczynne i oświatowe.

O DZWONY JASNOGÓRSKIE. Dzienniki warszawskie donoszą: Od pewnego czasu krążą nieskontrolowane pogłoski, które, zwłaszcza wśród ludu przybierają fantastyczne rozmiary i przyczyniają się do ogromnego wzburzenia wśród mas ludowych, a mianowicie, że władze okupacyjne chcą zarekwirować dzwony klasztoru na Jasnej Górze. Pogłoski te wydają się nieprawdopodobne wobec tego, że klasztor Jasnogórski wyłączony został z okupacyi niemieckiej i pozostaje w administracyi austryackiej, a władze katolickiego państwa nie wyciągnęłyby przecież rąk po dzwony sławnego klasztoru Jasnogórskiego.

NA DRODZE NIEMIECKIEGO ODWROTU. Korespondent wojenny „Corriere della sera" pisze: W Fere en Tardenois wszystko uległo zburzeniu. Miasta zamieniły się w ruiny, drogi w lasach są jak po wielkiej burzy zatarasowane obalonemi drzewami i zestrzelonemi gałęziami. W kierunku odwrotu Niemców widać płonące śliczne miejscowości. Ogień niszczy doszczętnie lasy i pożera plony pól. Nie pozostało nic, oprócz ogromnego pożaru.

OSTROŻNIE Z GRZYBAMI! Z Wiednia donoszą: W ostatnich pięciu dniach zdarzyło się w Wiedniu 80 wypadków zatrucia z powodu spożycia grzybów trujących, w tem 18 wypadków śmiertelnych.

Zawiadomienia i komunikaty.

WPISY do szkoły wydz. żeńskiej XXVIII im. Zyg. Krasińskiego odbywać się będą w dniach 29, 30 i 31 b. m. od godz. 9—12 w gmachu własnym przy pl. Matejki l. 11, dokąd szkoła przeniesiona została z ul. Siemiradzkiego l. 2. Nauka odbywać się będzie w godzinach przedpołudniowych.

Wiadomości kościelne.

DWIE UROCZYSTOŚCI KOŚCIELNE. W kościele św. Katarzyny P. i Męcz. OO. Augustyanów na Kazimierzu przypada w przyszłą środę t. j. dnia 28-go b. m. doroczna uroczystość św. O. Augustyna, Doktora Kościoła, Patryarchy Zakonu Augustyańskiego, zaś w niedzielę najbliższą po dniu 28-go sierpnia uroczystość Najświętszej Maryi P. Pocieszenia, Patronki Arcybractwa Paskowego.

Nabożeństwo w te dni odprawiać się będzie w następującym porządku: O godz. 6-tej rano: Msza św. cicha. O godz. 7-mej rano: Prymarya. O godz. 8 i pół rano: Msza św. śpiewana. O godz. 10 i pół rano: Suma z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i kazaniem. W dniu św. Augustyna, o godz. 6-tej wieczorem: Nieszpory z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, Kazaniem i Procesyą. W uroczystość N. M. P. Pocieszenia o godzinie 4-tej popołudniu: Nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu, Kazaniem i Procesyą. — W dniu uroczystości N. Maryi P. Pocieszenia po Nieszporach udzielonem będzie błogosławieństwo Papieskie połączone z Odpustem zupełnym. W o-

---

Odwrócił się do Przenajświętszego Sakramentu i z rękami na ołtarzu pochylił się w milczeniu. Za nim uklękli wszyscy. Jeden tylko żołnierz stał na nasypie. Placówka. Ale jego dumny gest i ręka zaciśnięta na stali mówiły, że on także należy do wyznawców i czuje obecność Chrystusa, który zeszedł w ciemności, aby pobłogosławić i wlać otuchę w strwożone serca.

Dziesięciu ludzi: oficerów, podoficerów i żołnierzy przyjęło Komunię św. w tej współczesnej katakumbie. Wokoło nich inni rozmyślali o rzeczach Boskich i modlili się. W górze grzmiało bez przerwy: słyszeliśmy łomot naszej ciężkiej artyleryi i chichot naszych dział 75 mm. Bo one mają temperament iście francuski.

Kapelan odwrócił się znowu:

— Dzwony wojny — zawołał — dzwonią na błogosławieństwo.

I podniósł cyboryum. Wielki znak krzyża nakreślony w ciemnościach wydobył z ponurej groty snopy światła. Rysy żołnierzy przemieniły się. Jedni uśmiechali się; drugim rozpogadzały się twarze radością, która w nich zakwitła. Melancholia poprzednia i czarne myśli stopiły się w ognisku odwagi, którą Hostya zapaliła w szlachetnych duszach.

Przygrywka walki, która przed chwilą napawała ich smutnemi myślami o śmierci bez piękna, brzmiała im teraz porywającą nutą dzielności — rodzicielki zwycięstwa.

— A teraz niech przychodzą! — zawołał jakiś południowiec.

Nikt się nie zaśmiał. Okrzyk ten wyraził uczucie, które żywili wszyscy, obwieścił odzyskaną odwagę. Był dalszym ciągiem modlitwy.

Inny wstał, podniósł ręce ku światłu:

— Kiedy spotkamy się z wrogiem...

Nie dokończył. Na krzyk placówki zerwali się wszyscy.

— Już są!

Na pochyłości nasypu trzask karabinów maszynowych rozdzierał powietrze i podawał echu przyspieszoną nutę walki na śmierć i życie. Wszystko rzuciło się do rowów, ale bez nieporządku i zamięszania. Każdy wbiegał na wał i stawał na swojem miejscu ze zdumiewającym spokojem, który jest pierwszem męstwem żołnierza. W tym pędzie ku śmierci otrzymywali błogosławieństwo księdza, który rzucał im słowa co wzniecają ufność w sercach wierzących i zapalają męczenników.

— Benedictio Dei omnipotentis!...

Kiedy już ostatni wyskoczył na nasyp, kapłan postawił Przenajświętszy Sakrament i zaczął się modlić. Nad jego głową szalała burza. Kule, uderzające w nasyp otaczały Hostyę chmurą ziemi, wody i krwi.

A ksiądz błagał Najwyższego:

— Boże mój! użycz im siły i przyjmij do Siebie tych, co padają w tej chwili za świętą sprawę wolności...

Trzydzieści minut trwała walka. Wystrzały zwolna rzedły, w końcu przycichły zupełnie. Słychać było zbliżanie się tych, co ostali się przed kulami nieprzyjacielskiemi; głosy ich mięszały się z jękiem rannych...

Pierwszy zjawił się sierżant:

— Atośmy ich ubrali, proszę księdza!

Kapelan spojrzał w górę i spostrzegł krwawe ciała, które znoszono. Rzucił się, aby nieść pomoc duszom opuszczającym ciała, ale sierżant powstrzymał go:

— Nie! nie tutaj, tu niebezpiecznie!

Zniesiono umierających. Przed chwilą jeszcze żywych. Młodzieńców, skoszonych w kwiecie sił. Pogruchotane członki, krwią zalane usta, porozdzierane piersi. Pośród chaosu posiekanych ciał, cyboryum błyszczało ciągle. Bóg Kalwaryi przyjmował dobrowolną ofiarę ekspiacyi.

I oto ujrzeliśmy obraz prawie nadludzki: Ranni, którzy leżeli z opadniętą głową i zamglonem spojrzeniem, otwarli nagle powieki i zwrócili oczy na Przenajświętszy Sakrament...

Umierający zebrali resztki sił, aby ostatniem tchnieniem pozdrowić Papa, który zapalił ich odwagę i rozjaśnił ich koniec jutrzenką lepszej przyszłości.

rydwa pomienione dni m... wszy... wierni dostąpić odpustu zupełnego pod zwykłymi warunkami.

ODPUST ŚW. JACKA W OŚWIĘCIMIU. W niedzielę 18 b. m. odbył się w Oświęcimiu Odpust św. Jacka. Zjechali się pątnicy z górskich okolic Żywca, ze Śląska austryackiego i pruskiego i od strony Rzeszowa i Wieliczki. Konfesyonały były oblężone. Ks. Ks. Salezyanie słuchali tego dnia spowiedzi do późnej nocy.

Szkoda wielka, że Ks. Ks. Salezyanie w Oświęcimiu nie mogli się jeszcze zdobyć na odpowiedni gmach dla pomieszczenia swych pątników przed deszczem i nocą. Wówczas liczba pątników niewątpliwieby się potroiła. Plac na budowę jest, ale brak pieniędzy i środków. Jest nadzieja, że niedaleka przyszłość złemu zaradzi.

W uroczystość św. Jacka zaraz po 5-ej rozpoczęły się spowiedzie, które przy udziale licznych i doborowych sił przeciągnęły się do godziny pierwszej popołudniu. Wielu pątników dla natłoku pospieszyło ze spowiedzią do parafialnego kościoła w Oświęcimiu. Msze św. wychodziły jedna po drugiej już od 5 min. 30 rano. Moc ludu garnęła się do Stołu Pańskiego. Sumę celebrował Ks. Mateusz Jeż, Katecheta gimnazyalny w Krakowie i szczery Salezyanów przyjaciel. Budujące kazanie wygłosił O. Jan Reformat z Kęt. Wielu okolicznych księży, Proboszczów i Kanoników zjechało się na odpust, między nimi był po raz pierwszy ks. Kan. Rychlik z Radoczy. Po sumie, na której zakładowy chór śpiewaków czynny brał udział, odbyła się piękna procesya. Droga chorągiew Bractwa N. P. Maryi Wspomożycielki przykuwała oczy.

Odpust św. Jacka w Oświęcimiu bierze swój początek od uroczystości z dnia 19 sierpnia 1894 r., kiedy to po raz pierwszy zniszczoną kaplicę św. Jacka odbudowano i poświęcono. Od tego czasu obchodzi się w Oświęcimiu co rok Odpust św. Jacka w pierwszą niedzielę po Wniebowzięciu N. P. Maryi. Liczni pątnicy z bliska i z daleka, z Górnego Śląska, z Królestwa nawet, podążają od Oświęcimia, by uczcić tego, który nie tylko swój Górny Śląsk, ale i Ruś i Koronę i Litwę swoją apostolską uświęcił pracą.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota 24 b. m.: „Carmen“.

W niedzielę popoł.: „Uprowadzenie z Seraju“, wieczorem „Trubadur“.

Poniedziałek: „Opowieści Hoffmana“.

Wtorek: „Uprowadzenie z Seraju“ (Dębicka).

Środa: „Halka“. (Mokrzycka).

Miasto bez żydów.

Wobec pogłosek o kandydaturze arcyks. Karola Stefana na tron polski wzbudza zarówno jego osoba, jak też jego siedziba, miasto Żywiec, leżące tuż przy granicy śląskiej, a przecież tak mało znane u nas, znaczne zainteresowanie. Żywiec odznacza się tem, że nie mieszka w nim ani jeden żyd. Wieść o tem nadzwyczajnem zjawisku dotarła nawet do Berlina i „Berl. Tageblatt“ robi arcyksięciu poniekąd zarzut z tego. Lecz arcyksiążę tutaj nic nie zawinił, bo w tej sprawie jest bezsilny. Królewskie za czasów polskich miasto Żywiec miało bowiem przywilej niewpuszczania żydów w swe mury. Widocznie mieszczanom było dobrze z tem, bo z nieporównaną zawziętością czynnie bronili i bronią przywileju, chociaż już dawno przestał istnieć. Solidarność mieszczan na tym punkcie jest taka, że żaden właściciel domu nie tylko nie odważy się sprzedać żydowi domu czy kawałka gruntu, lecz nawet wynająć mieszkania.

Dziesięć lat temu zdarzył się na tem tle wypadek, który poruszył żydów w całej Austryi. Oto pewien adwokat żyd postanowił przełamać oburzający „antysemityzm“ Żywczan — nie tylko w osobistym, lecz w ogólnym interesie żydowskim i urządził sobie w mieście kancelaryę. Skoro dowiedziały się o tem „łyki“, zaczęły dokuczać właścicielowi domu z powodu naruszenia tego, co dotąd tworzyło dumę miasta. Właściciel domu, chcąc znaleźć wyjście, wynajął w Zabłociu poza obrębem miasta mieszkanie i zaproponował żydowi by się do niego przeniósł. Adwokat obstawał przy kontrakcie najmu. Na to odpowiedzieli Żywczanie gwałtem. Tłum ludzi wtargnął do kancelaryi, powyrzucał meble na ulicę a nawet wyrąbał podłogę i drzwi, aby nie pozostało śladu żydowszczyzny. Pogrom mebli adwokackich stał się sprawą rozgłosu europejskiego, przeprowadzono dług[ie] śledztwa, ale ostateczny rezultat był ten, że odtąd żaden żyd nie próbuje wedrzeć się w obręb miasta. Jeszcze dzisiaj opowiadają w Żywcu z dumą, jak wysoki urzędnik namiestnictwa wysłany do zbadania sprawy, po obejrzeniu miasta powiedział, że przynajmniej jedno czysto i przyzwoite miasto istnieje w Galicyi.

Jeżeli tak powiedział, to Żywcowi wystawił świadectwo, jakie mu się słusznie należy. Kto zna obrzydliwe, śmierdzące, odrapane dziury jak Chrzanów, Oświęcim i całą setkę podobnych z chmarami krzykliwych czarnych żydów, zalegających wszystkie zakątki jak muchy ściany obory, ten mimowoli stawia sobie na ulicach Żywca pytanie: „Jakże ładnie i kulturalnie wyglądałyby wszystkie miasta na zie[mia]ch polskich, gdyby żydowstwo nie było narobiło z nich zacofanych, niechlujnych śmietników?

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 24 sierpnia.

Urzędowo donoszą dnia 23 sierpnia:

Włoska widownia wojny. Austro-węgierska eskadra lotników przedsięwzięła pomyślny atak bombami na włoskie lotnisko koło Mestre. Zresztą nie było ważniejszych wydarzeń.

Albania. Wojska generała pułkownika Pflanzera Baltina wyrzuciły nieprzyjaciela na kilku punktach z jego pierwszych linii, oraz wzięły jeńców i działa.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 24 sierpnia.

Urzędowo donoszą dnia 23 sierpnia:

Zachodnia widownia wojny.

Grupa wojsk generała pułkownika Boehna. **Odparto ataki częściowe nieprzyjaciela na północny zachód od Bailleul i po obu stronach Lys.** W przeciwataku wzięliśmy **jeńców. Anglicy prowadzili z całą siłą dalej atak rozpoczęty dnia 21 sierpnia na północ od Ancre i wyłączając front nad Ancre na północ od Albert rozszerzyli atak na odcinek od Albert aż do Somme.** Próba przełamania frontu przez oskrzydlenie nie udała się zupełnie w pierwszem stadyum swego rozwoju. Nieprzyjaciel poniósł wczoraj ciężką klęskę. Na polu bitwy na północny zachód od Bapaume w oczekiwaniu nieprzyjacielskich ataków zaatakowały pruskie dywizye z saskimi i bawarskimi pułkami nieprzyjciela między Neuenville a Miraumont. Natrafiły one wszędzie na zaczynający się atak nieprzyjacielski i na silne pogotowia nieprzyjaciela. Odrzuciły nieprzyjaciela w tył, miejscami na głębokość dwóch kilometrów. W ten sposób rozbito ataki nieprzyjacielskie, przygotowywane na godziny poranne. W ciągu dnia atakował nieprzyjaciel jeszcze kilka razy, szczególnie w kierunku Puisieux—Beaumont—Hamel. Odparto go wszędzie wśród najcięższych strat. Silne ataki nieprzyjaciela, wykonane z Albert, złamały się w naszym ogniu. Między Albert a Somme zaatakował nieprzyjaciel pod najsilniejszą osłoną ognia i wtargnął przejściowo poprzez drogę Albert—Braye w kierunku wschodnim. Silny przeciwatak wojsk heskich, oraz części pułków pruskich i wirtemberskich odrzucił nieprzyjaciela poza drogę do stanowisk, z których wyszedł. Baterye, które zajeżdżały na otwarte pole zniszczyły strzałami wiele wozów pancernych nieprzyjaciela. Na południe od Braye wysłał nieprzyjaciel konnicę do ataku. Zniszczono ją prawie doszczętnie. Walki częściowe toczyły się na polu bitwy aż do późnej nocy. Między Somme a Oise na ogół spokojny dzień. Silna walka ogniowa na południe od Somme osłabła w godzinach przedpołudniowych. Na północ od Avre ataki francuskie mogły z powodu naszego ognia tylko częściowo rozwinąć się i zostały odparte. Walki piechoty nad Divette.

Między Oise a Aisne w związku z dokonanem w dniu 20 sierpnia przełożeniem naszych linii za Oise, cofnęliśmy w nocy z dnia 21 na 22 sierpnia bez przeszkody ze strony nieprzyjaciela nasze wojska poza Aillette. Przed silnymi atakami nieprzyjaciela między Municamp a Pont St. Ward usunęły się nasze pozostałe jeszcze na zachodnim brzegu Ailiette kompanie poza odcinek tej rzeki. Częściowe ataki nieprzyjaciela między Aillette a Aisne nie powiodły się z powodu naszego przeciwnatarcia i z powodu naszego ognia.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu. Między Bazoches a Fismes zagnietliśmy w miejscowych natarciach linie amerykańskich straży przednich i odparliśmy nieprzyjacielskie przeciwnatarcia.

Porucznik Udet zwyciężył w walce napowietrznej po raz 57 i 58. W czasie ataków lotniczych na nasz obszar ojczysty, wedle dotychczasowych doniesień z eskadry wysłanej na Karlsruhe, zniszczyli nasi lotnicy pościgowi siedm samolotów.

Pierwszy jen. kwat. Ludendorff.

Wieczorny komunikat niemiecki.

Berlin. B. kor. Wieczór. Ponowne ataki angielskie na północny zachód od Bapaume, pod Bapaume i na północ od Sommy. Zacięte walki nad Aillettą i Aisną.

OSTRZELIWANIE DUNKIERKI.

Londyn. B. kor. Reuter. W nocy na 22 b. m. ostrzeliwali Niemcy Dunkierkę z ciężkich kalibrów. 7 osób cywilnych zostało zabitych, 1 raniona.

POŁOŻENIE WOJENNE.

Dzisiejszy komunikat niemiecki przynosi nam pewną niespodziankę. Mianowicie między Oisą a Aisną Niemcy przesunęli front tak, iż znaleźli się o 8 klm. od linii Zygfryda. Zarazem w ten sposób zaczyna się odcinek frontu nad Aisną coraz bardziej oddzielać od części frontu położonej na północ od Oisy. Zaczynają się tworzyć dwa półkola we froncie niemieckim, jedno, którego ośrodkiem jest Laon, zaś drugie, którego punktem środkowym jest Ham. W kierunku na La Fere Francuzi uzyskali klin w liniach niemieckich, którego ostrze godzi w Chauny.

Między Sommą a Arras rozgorzały zacięte walki. Tutaj dowództwo angielskie podjęło wielki plan oskrzydlenia pozycyi niemieckich między Bapaume i Peronne. Oskrzydlenie to miało być wykonane zarówno od południa w kierunku na Braye, jak i od północy w kierunku na Bapaume. Wieczorny komunikat niemiecki donosi, że na północnem skrzydle walki dotarły do okolic Bapaume i na północ od tej miejscowości. Rozgrywają się one na tym odcinku w linii obronnej z lutego 1917 r. w odległości 10 do 12 klm. od linii Zygfryda.

Prawdopodobnie w najbliższych dniach punkt ciężkości walk nie będzie leżał na południu obecnego frontu bojowego, ale jedynie na północnem skrzydle. Na południu bowiem Niemcy uzyskali oparcie o trzy rzeki, mianowicie Oisę, Aillettę i Aisnę, a jedynie wąski pasek między Aillettą a Aisną nadaje się do większych operacyj, nie stawiając rzeki jako przeszkody. Natomiast najdogodniejszym do akcyi zaczepnej jest odcinek północny między Arras a Albert, gdyż jakiekolwiek przesunięcie tutaj zagraża na dwie strony: na południe ku Peronne i na północ całemu frontowi flandryjskiemu.

Drugi atak lotniczy na Wiedeń.

Wiedeń. B. kor. Według doniesienia dzienników dziś o godz. 8 min. 50 rano nastąpił alarm lotniczy. Jednakże wkrótce się okazało, że do alarmu nie było powodu. Wszystkie zarządzenia władz funkcyonowały bez zarzutu. Publiczność nie okazywała zaniepokojenia i zastosowała się w większej części do wskazówek władz. Tylko u części publiczności przeważyła ciekawość nad potrzebą zabezpieczenia się.

Wiedeń. Dzisiaj przed południem włoskie aparaty lotnicze znowu zagroziły Wiedniowi. Oddział lotniczy włoski przeleciał przez front i dostał się aż w okolice Mürzzuschlag. Lotnicy austryaccy uderzyli na lotników włoskich i zmusili ich do zawrócenia. W łączności z tem zaalarmowano niektóre dzielnice Wiednia.

Walki w powietrzu.

Wiedeń. B. kor. Ministerstwo wojny (sekcya marynarki) ogłasza:

Oddział naszych hydroplanów obrzucił d. 21 sierpnia wieczorem włoską stacyę lotniczą Porto Corsini bombami z bardzo dobrym skutkiem i stwierdził liczne celne rzuty na hale lotnicze i baraki. Wszystkie samoloty powróciły. Również lotniska na Lido i koło Wenecyi, jak niemniej baraki nieprzyjacielskie na wybrzeżu i nad Piave zaatakowali nasi lotnicy kilkakrotnie, nie ponosząc przytem sami strat. Nieprzyjacielskie samoloty rozwinęły w d. 21 sierpnia i nocy następnej bardzo żywą czynność. Nad północnym Adryatykiem zostało miasto Pola w czasie dwóch nocnych ataków obrzucone bombami, przyczem pierwszy atak nie miał żadnego skutku, zaś drugi spowodował nieznaczną szkodę. Kilka pożarów szop w polu wkrótce zagasło. W Fasana zostały uszkodzone dwa domy prywatne, a kilka osób cywilnych odniosło rany. Jeden z naszych lotników pościgowych zestrzelił w walce powietrznej nad północnym Adryatykiem włoski hydroplan bojowy.

STORPEDOWANIE OKRĘTU AMERYKAŃSKIEGO.

Waszyngton. B. kor. Dnia 22 b. m. Amerykański parowiec „Montean“ o pojemności 6619 tonn został dnia 16 sierpnia storpedowany poza obrębem amerykańskich wód przybrzeżnych i zatonął. Zginęło 3 ludzi z załogi. 80 zostało uratowanych.

KOMUNIKAT BUŁGARSKI.

Sofia. B. kor. Sprawozdanie bułgarskiego sztabu generalnego o operacyach z dnia 21 sierpnia. W okolicy Mogleny i na południe od Humy zostały rozproszone nieprzyjacielskie oddziały szturmowe, które usiłowały zbliżyć się do naszych wysuniętych naprzód posterunków. Po obu brzegach Wardaru utrzymywała się czynność ogniowa z obu stron w szczególniejszej sile. Na polu przed pozycyami, na północ od jeziora Tahino rozproszyła nasza artylerya nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze.

BOMBARDOWANIE KONSTANTYNOPOLA.

Konstantynopol. B. kor. W nocy z 21 na 22 b. m. dwie nieprzyjacielskie eskadry lotnicze zaatakowały Konstantynopol. Kilka bomb padło na Stambuł. Szkody wojskowej nie było. Ośmiu mieszkańców zranionych, kilka składów uszkodzonych.

Ks. Radziwiłł o swej misyi.

Wiedeń. B. kor. Ks. Janusz Radziwiłł oświadczył wobec przedstawiciela polskiej ajencyi prasowej w sposób następujący o swych odwiedzinach w niemieckiej głównej kwaterze i w Wiedniu:

Wiadomości, jakie się pojawiły w związku z mojemi odwiedzinami w niemieckiej głównej kwaterze nie były dokładne. Odwiedziny te żadną miarą nie nastąpiły niespodziewanie. Polski departament państwowy już przed kilku miesiącami podjął był kroki celem spowodowania tego spotkania. Te kroki nastąpiły za wiedzą Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego. Pojechałem do głównej kwatery niemieckiej, nie mając żadnego gotowego planu rozwiązania kwestyi polskiej. Moim celem było poinformować się o planach Niemiec i przedstawić najwyższym czynnikom obecny stan Królestwa Polskiego. Chciałem się poinformować, jakie plany żywią mocarstwa centralne wobec Polski, a mianowicie w związku z notą, którą rząd polski z końcem kwietnia wręczył zarówno w Berlinie jak i w Wiedniu. Wśród takich okoliczności jest rzeczą zrozumiałą, że nie mogło być mowy o tem, aby podczas mego pobytu w wielkiej głównej kwaterze mogły były zapaść jakiekolwiek rozstrzygnięcia co do tronu polskiego i zobowiązania co do granic Polski. Wynika to już z faktu, że w sprawach, w których trzy strony są interesowane, dwie strony nie mogą rozstrzygać. Wiadomości, jakoby t. zw. rozwiązanie austro-polskie zostało zarzucone nie odpowiadają faktom. To rozwiązanie istnieje dalej jako jedna z politycznych możliwości, której urzeczywistnienie, podobnie jak urzeczywistnienie innych podobnych możliwości zależnem jest od szeregu momentów, które muszą być zbadane z osobna i razem, zanim będzie się można zbliżyć do praktycznego urzeczywistnienia. To praktyczne rozstrzygnięcie prawdopodobnie może da się już osiągnąć w najbliższych miesiącach, może już na konferencyi między przedstawicielami Austro-Węgier, Niemiec i Polski. Jakiekolwiek ostateczne rozstrzygnięcie ze strony polskich ministerstw lub polskiego rządu z uwzględnieniem przedstawicieli polskiego narodu jest wykluczone. Moje oświadczenie, że jestem zadowolony z odwiedzin w niemieckiej głównej kwaterze zostało w niektórych organach prasy niewłaściwie wytłómaczone. Mimo tego muszę jeszcze raz powtórzyć, że zarówno z odwiedzin w niemieckiej głównej kwaterze jak też w Wiedniu jestem zadowolony zupełnie, gdyż w pełni osiągnąłem cel moich odwiedzin. Wspomnę jeszcze, że razem z hr. Przeździeckim zostałem przez parę monarszą przyjęty najłaskawiej i mogłem stwierdzić jej wielką życzliwość dla dążeń narodu polskiego.

Ks. Radziwiłł złożył dziś prezydyum Koła polskiego odwiedziny, a popołudniu odwiedził węgierskiego prezydenta ministrów, austryackiego prezydenta ministrów Hussarka, poczem przyjął austryackich, węgierskich i polskich dziennikarzy. Wieczorem odjechał książę do Krakowa.

Zamieszki w Rosyi.

Moskwa. B. kor. Komisarz intendantury z frontu wschodniego Filimonow zabrał z kasy kilka milionów i uciekł. — W Moskwie urządzono napad anarchistyczny na kasę kolei kurskiej i przy pomocy bomb zrabowano półtora miliona.

Moskwa. B. kor. W gubernii orelskiej wybuchło powstanie chłopów. Wielu bolszewików zabito. Koleją z Kurska przyjechali bolszewicy i pow[sta]nie stłumili.

Pierwsza bitwa Japończyków z Niemcami.

Londyn. B. kor. Reuter. „Daily Mail“ dowiaduje się z Charbinu pod datą 21 b. m.: Anglicy, Francuzi i Japończycy na froncie Usuri zostali zawikłani w ciężkie walki, gdzie kozacy i Czesi dotychczas ponosili największy ciężar walki. Później cofnęli się sojusznicy przed przemocą. Japońskie posiłki powstrzymały szturm sił nieprzyjacielskich i zwróciły się przeciw Niemcom. Bolszewickie parowce motorowe na jeziorze Ranką niepokoiły lewe skrzydło sojuszników.

Przekupstwo.

Bukareszt. B. kor. Podczas dochodzeń w sprawie postawienia byłych ministrów w stan oskarżenia, miano rzekomo znaleźć dowody, że Marghiloman w czasie gdy Rumunia była jeszcze neutralną, miał otrzymywać pieniądze. W sprawie tej reprezentant robotników Trancu-Jacy wniósł w izbie interpelacyę i domagał się jej wyjaśnienia. W mowie swojej powoływał się na wydane anonimowo w języku niemieckim sprawozdanie, które obejmowało czas od października 1914 do grudnia 1915, wyliczało różne osoby po nazwisku i dodawało, ile każda z nich wzięła pieniędzy. Pieniądze miano wypłacić także Marghilomanowi na agitacyę wyborczą, aby mógł być wybrany przewodniczącym partyi konserwatywnej. Marghiloman oświadczył, że wszystko to jest oszczerstwem i kłamstwem. Mowę jego nagrodzono oklaskami.

Niedomagania żywnościowe Włoch.

Chiasso. B. kor. Włoski minister żywnościowy Crespi wydał okólnik do władz, w którym wzywa do ścisłego przestrzegania karności konsumcyi, ale zapewnia, że na konferencyi ministrów żywnościowych koalicyi okazała się pewność, że odpowiednio do zapotrzebowania i przy pomocy nadwyżek Ameryki północnej będzie można zaradzić brakom w Europie, a mianowicie niezależnie od ewentualnego pokoju na przeciąg dwóch lat.

Londyn. B. kor. Galli, przewodniczący włoskiej komisyi węglowej, w rozmowie z reprezentantem „Timesa“ oświadczył, że Włochy cierpią na wielki brak węgla tak, że muszą palić drzewem oliwnem, każdy zaś wie, czem jest to drzewo dla odbudowy Włoch. Włochy spodziewają się tedy pomocy od Anglii. W Anglii sądzą, że Włochy są krainą wiecznego słońca, tymczasem we Włoszech północnych zima jest nieraz daleko surowszą, niż w Anglii.

NIEPOKOJE RYŻOWE W JAPONII.

Londyn. B. kor. Dnia 23. „Times“ donoszą z Tokio pod datą 19 b. m.: Niepokoje ryżowe trwają na prowincyi dalej; gabinet prawdopodobnie ustąpi.

O ZMIANĘ GABINETU.

Amsterdam. B. kor. Według doniesienia tutejszych dzienników donosi „Times“ z Tokio, że cesarz japoński ze względu na położenie wewnątrz kraju powrócił z Nikko do Tokio, aby odbyć konferencyę z przywódcami stronnictw.

WSTRZYMANIE ZAKAZU IMIGRACYI.

Waszyngton. B. kor. Dnia 22 b. m. Reuter. Wilson zawiadomił kongres o postanowieniu wstrzymania stosowania ustawy o imigracyi w odniesieniu do uchodźców wojennych aż do półrocznego terminu po zakończeniu wojny. Postanowienie to ma na celu dopuszczenie imigracyi 1800 serbskich uchodźców wojennych i 500 serbskich dzieci, które się obecnie znajdują w Rosyi. Wilson poleca kongresowi do przyjęcia tę swoją decyzyę, odwołując się do względów ludzkości.

Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

DZIAŁ UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE

ulica Basztowa 9

przyjmie akwizytorów do pozyskiwania ubezpieczeń

(za badaniem lekarskiem i dla ubezpieczeń ludowych bez badania lekarskiego) na bardzo korzystnych warunkach, tak pracujących zawodowo jak i przygodnie obok innego głównego zajęcia. 2427

Do wydzierżawienia zaraz majątek Zarzecze

tuż obok Włodzimierza Wołyńskiego

(okupacya austro-węg., st. kol. Włodzimierz Wołyński), około 900 morgów czarnego pola i łąk, najlepszy czarnoziem. — Reflektanci z uzdolnieniem agronomicznem zechcą wysłać oferty: Kraków, ul. Andrzeja Potockiego l. 5, hrabina Moszyńska, z podaniem adresu osób mogących dostarczyć referencyi. 2420

Były legionista, lat 26, znający się na gorzelnictwie oraz gospodarstwie, włada biegle kilkoma językami, przyjmie odpowiednią posadę przy większem lub mniejszem gospodarstwie.

Łaskawe zgłoszenia pod „K. G.“ przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“. 2425

Miejski Teatr Powszechny poszukuje od 1-go września 2424

krawca, pomocnika krawieckiego, stolarza, kursora i robotników scenicznych.

Kandydaci mają być wolni od wojska i nieposzlakowanej przeszłości. Zgłaszać się należy ze świadectwami u inspektora technicznego w teatrze przy pl. Rajskiej.

Kursa maturyczne

Wpisy na kursa: 2226

roczny, dwuletni i wieczorny

przyjmuje Kierownik — ul. Jabłonowskich 20, I. p., na lewo, w godzinach od 6—7½ wieczorem.

KUPUJE wszelkie nowe i używane **urządzenia maszynowe**

jakoteż pojedyncze maszyny do obróbki drewna, metalu i t. p.; lokomobile, kotły parowe, maszyny, motory, transmisye i t. p. 2240

Oferty wraz z szczegółowym opisem, warunkami sprzedaży wysyłać pod adresem:

BIURO TECHNICZNE Lwów, Lwowska 48.

Najnowsze Powieści i wznowione.

Busch. Wesołe opowieści . . . K 4·40
Daniłowski. Z minionych dni . . „ 17·60
Mniszek. Gehenna, 2 tomy . . . „ 23·80
Heller. Przygody Filipa Collin . „ 7·70
Potocki. Rękopis znaleziony w Saragosie, 3 tomy . . . . . „ 17·60
Rodziewicz. Barcikowscy . . . . „ 15·40
— Pożary i zgliszcza . . . . „ 15·40
Sieroszewski. Ucieczka . . . . „ 14·10
— W szponach . . . . . . „ 11·—
Tobiczyk. Monte Adamello . . . „ 5·50

KSIĘGARNIA D. E. FRIEDLEINA

Kraków, Rynek 17. 2326

Zupełnie bezpłatnie

przeprowadzimy sprzedaż

tym P. T. Właścicielom domów w Krakowie,

którzy się zgłoszą do nas w przeciągu miesiąca sierpnia 1918 roku. 2228

Pierwsze Galicyjskie Biuro informacyjne

HIERONIM WEISS i Sp.

Kraków, ul. Smoleńsk 16.

Matura i egzaminy uzupełniające dla aspirantów na c. k. jednor. ochotników!

Dokładne i pewne przygotowanie pod kierunkiem prof. gimn. do matury, egzaminów uzupełniających (Ergänzungsprüfung) oraz egzaminów wstępnych w zakresie szkół średnich — z uwzględnieniem szkół handl. w Królestwie Polskiem.

Każdy z uczniów (uczenic) otrzyma bezpłatnie kompletny materyał do pomocy w formie podręczników oraz specyalnych skryptów. Wojskowych urlopowanych przygotowuje się w obrębie urlopu. Honoraryum umiarkowane — również w ratach.

Informacye i zgłoszenia między godz. 2—4 po południu pod adresem: 2366

„Egzamina uzupełniające i maturyczne“ Kraków, Karmelicka 46.

Poszukuje się nauczycielki na wieś

do dwóch dziewczynek (2 kl. wydz. i 3 kl. ludowa). Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności p. Jadwiga Łobaczewska Kraków, Pijarska 5, I. p., codziennie między g. 3—4. 2359

KONKURS

na dwanaście bezpłatnych miejsc w internacie Szkoły „Czerwonego Krzyża“

dla opiekunek zawodowych (pielęgniarek) we Lwowie.

Krajowe Stowarzyszenie „Czerwonego Krzyża“ podaje do wiadomości, że w nowo utworzonym internacie Szkoły dla opiekunek zawodowych (pielęgniarek) jest do obsadzenia dwanaście miejsc dla panien lub bezdzietnych wdów, chcących się poświęcić zawodowo służbie w zakresie opieki społecznej (pielęgnowanie chorych, zwalczanie gruźlicy, chorób płciowych, pijaństwa, ochrona dziecka, matki i t. p.).

Podania o przyjęcie do internatu mają być wniesione najpóźniej do dnia 25-go sierpnia 1918 na ręce Zarządu Sanatoryum „Czerwonego Krzyża“ we Lwowie, ulica Łyczakowska l. 107 i zaopatrzone w następujące dokumenta:

1) certyfikat, względnie inny dowód przynależności i poddaństwa austryackiego,

2) metryka urodzenia stwierdzająca, że kandydatka ukończyła 20 lat, a nie przekroczyła 40 lat życia,

3) świadectwo z ukończonej z dobrym skutkiem szkoły wydziałowej lub dowód że kandydatka posiada ogólne wykształcenie odpowiadające poziomowi nauki szkoły wydziałowej,

4) wydane przez władzę świadectwo moralności,

5) świadectwo odbytego w ostatnich trzech latach szczepienia ospy.

Kurs dla opiekunek zawodowych będzie trwał dziesięć miesięcy, z których pięć miesięcy jest przeznaczonych na naukę teoretyczną, pięć zaś na naukę praktyczną w rozmaitych Zakładach.

Podczas całego czasu nauki otrzymają przyjęte przez Komitet kandydatki bezpłatne pomieszczenie i utrzymanie w internacie „Czerwonego Krzyża“. 2356

Przy katolickiej familii

urzędniczej znajdzie umieszczenie dwóch studentów z niższych klas. Pomoc w nauce. Zapłata może być uiszczona w prowiantach. Zgłoszenia do 28 bm.: Krakowskie Biuro Ogłoszeń Kraków, Dunajewskiego 9. 2379

Marki wojenne

i zagraniczne seryami sprzedaję. Cennik wysyła się za poprzedniem nadesłaniem 25 hal. w znaczkach pocztowych. EUG. STEBLECKI, Handel marek, Lwów, Karmelicka 6. 17-9

Korespondentka

polsko-niemiecka, samodzielna, pisząca biegle na maszynie, z dłuższą praktyką — tylko pierwszorzędna siła — poszukiwana do biura handlowego we Lwowie. Płaca 400 koron i wyżej, zależnie od zdolności.

Zgłoszenia pod „Manipulacya“ do biura dzienników Sokołowskiego Lwów, ul. Jagiellońska 7. 2417

KONKURS

celem obsadzenia kilkunastu posad inspektorów ziemniaków przeważnie w Galicyi wschodniej.

O posadę tą ubiegać się mogą mężczyźni w pełni sił, posiadający wykształcenie ogólne i praktyczne wiadomości rolnicze.

Zgłoszenia pisemne adstruowane przedstawieniem biegu życia, dotychczasowego zajęcia tudzież dokumentami co do służby wojskowej wnieść należy z odpisami świadectw do c. k. Namiestnictwa — krajowego Urzędu gospodarczego we Lwowie, plac Smolki 5, o ile zaś petent kompetuje o posadę wakującą w danem Starostwie, do tego Starostwa do dnia 30-go sierpnia 1918 r.

Do posady inspektora ziemniaków przywiązana jest płaca miesięczna 350 koron, zwrot kosztów podróży i dyety w razie wyjazdów komisyjnych według wymiaru przepisanego dla urzędników IX. klasy rangi.

Dalsze warunki zawarte będą w umowie służbowej.

Objęcie posady nastąpić musi bezzwłocznie po nominacyi.

Lwów, dnia 7-go sierpnia 1918 r. 2381

Z c. k. Namiestnictwa — krajowego Urzędu gospodarczego.

SZCZAWNICA.

Począwszy od dnia 18 sierpnia kursować będzie automobil omnibusowy do stacyi kolejowych: 2381

w Nowym Targu: w poniedziałki i czwartki i wychodził będzie o godz. 4·30 po południu.

Stary Sącz: wtorek, środa, piątek i sobota i wychodził będzie o godz. 10 rano.

PAPĘ DACHOWĄ

w partyach wagonowych

również

oleje maszynowe, cylindrowe, transmisyjne, smary Tovote'a, smary do wozów, smołę, klebemasse

dostarczają

St. K. Ziemba i Ska

dom handlowy w Miechowie (ziemia Kielecka) (filia w Dąbrowie Górniczej). 2370

Adres telegraficzny: Ziemba — Miechów.

Jadalnia wspaniała z bronzami

i 12 stołkami ze skórą oraz cztery duże perskie dywany do sprzedania 2400

w Hali licytacyjnej, ul. Bracka 6.

Konwikt OO. Pijarów

w Krakowie 2389

przyjmuje uczniów od lat 6 do 14.

Wpisy dla uczęszczających do szkół rządowych trwać będą od 23—28 sierpnia; dla kształcących się zaś w internacie do 6 września.

---

300 koron nagrody

ofiaruje Józef Mocek z Jasła (Hyclówka), **za** znalezienie konia gniadego z gwiazdką na czole i z białą nogą tylną prawą, skradzionego mu wraz z wózkiem w Jaśle dnia 17 b. m. 2410

Majątek ziemski

(około 400 morgów) w zachodniej Galicyi nie w celach spekulacyjnych kupi Polak z zaboru pruskiego. Zgłoszenia ewentualnie z fotografią domu mieszkalnego pod „Poznańczyk“ do Adm. „Głosu Narodu“. 2344

KAWIARNIA ZAKOPIAŃSKA

KAZIMIERZA PŁOSZAJA

długoletniego pracownika firmy Bisanz

Kraków, ul. Poselska 13 2308

Kawiarnia nowo otworzona i z komfortem urządzona. Dzienniki krajowe i zagraniczne. Pokoje do gry. — Bilardy Seiferth'a.

Lokal otwarty od godziny 6 rano do 11 w nocy.

Prawdziwe, tysięcznych pochwał, pierwszej jakości 2111

MYDŁO

nie wojenne, 2 tuziny K. 70·—, 6 tuz. K. 190·—, 12 tuz. K. 370·—.

Pierwszej jakości **musztarda „Estragon“** w beczułkach po 50 kg., 1 kg. a K. 5·80 — wysyła za zaliczką

V. JAN, Praga VI., Fabryki Chemiczne.

Dostawca szpitali krajowych powszechnych

STANISŁAW BARAN

Magazyn Instrumentów Lekarsko-Bandażowych

Kraków, Rynek główny 7. (w podworcu)

poleca:

Wielki wybór z prawdziwej gumy francuskiej i rosyjskiej **smoczki dla dzieci.**

Termometry gorączkowe, urzędownie sprawdzane. Tablice anatomiczne dla szkół. — Paski rupturowe — Pesarya — Opaski miesięczne — Suspensorya — Wstrzykawki do różnych celów. — Ceny konkurencyjne. 2151

Swędzenie, liszaje, świerzb

usuwa najprędzej **Dra Flesch'a** oryginalna prawnie zastrzeżona **„Skabeformowa maść“.** Nie brudzi, zupełnie bezwonna. Słoik prubny K 3·—, duży słoik K 5·—, porcya familijna K 12·—.

Baczność na markę „Skabeform“. 2171

Składy główne: Lwów: apteka Szymona Hay, nadwdostawcy; **Kraków:** apteka „pod Białym Orłem“, Rynek główny A-B, 45; apteka pod „Złotym Orłem Wilhelma Ehrlicha, Krakowska 11; **Przemyśl:** c. k. apteka obwodowa M. Schwarza; **Jarosław:** apteka „pod Czarnym Orłem“ Józefa Rohma; **Tarnów:** apteka obwodowa J. Misiełowskiego; **Drohobycz:** apteka „pod Opatrznością“ G. F. Tobiaszka; **Kołomyja:** apteka wodowa Dra Stefana Stinzla; **Nowy Sącz:** apteka Marcina Gerzeckiego; **Rzeszów:** c. k. apteka obwodowa, ul. 3-go Maja.

Apteka w Krzeszowicach poszukuje

magistra (y)

na 4 do 6 tygodniowe zastępstwo. — Przy zgłoszeniu proszę o podanie warunków. 2401

Rządca dóbr

poszukuje zaraz posady. Rutynowany, lat 50, z długoletniem doświadczeniem i wyższem wykształceniem. Adres Liebwadczyk poczta Nadyby-Wojutycze. 2398

Świeżo wyszedł II. zeszyt

„ŚPIEWNICZKA MŁODZIEŻY POLSKIEJ“.

Nakład XX. Misyonarzy Kraków, Nowa Wieś, str. 112.

Cena K 2·—, z przesyłką K 2·10. 2349

Przy zamówieniach większej ilości egzemplarzy odpowiedni rabat.

Kilka wagonów oryginalnych szwedzkich

ZAPAŁEK.

Za wagon K 120.000 — przez akredytywę lub za nadesłaniem pieniędzy. — Wywóz towaru jest dozwolony. Wagon posiada 120 pak, a każda paka 5.000 pudełek zapałek. 2259

V. JAN Praga VI. Vratislavova 5/29.

W FALISZÓWCE pow. Krosno 17 klm. od **stacyi kolejowej na przestrzeni 105 morgów** mam na sprzedaż

KAMIENIOŁOMY.

Zgłoszenia przyjmuje: **TADEUSZ BUKOJEMSKI** Kołomyja, willa „Poraj“. 2299

Bandaże na przepukliny czyli ruptury albo bruch:



pępka, brzucha, uda i pachwiny oraz opadłej w dół dla dzieci, kobiet i mężczyzn. Zamawiając, należy opisać jak wielka przepuklina, z której strony, wiek zajęcie i miarę nitką lub w centimetrach w koło ciała przez biodra (kłęby-miednicę). **Cena od 20 kor. do 60 kor. lecz i wyżej.**

Uniwersalne opaski na gumach dla pań i poniekąd dla panów na obwisłe brzuchy, **na** oberwanie się, na latającą nerkę, na opadnięcie żołądka, dla zaopatrzenia się po przebytej operacyi, na nieżyt kiszek i żołądka, na zaopatrzenie rozciągłych przepuklin brzucha ewentualnie i pępka, dla poprawienia figury, dla jazdy wierzchem i zdrowia, dla pań w czasie ciąży i jakoteż po połogu, w cierpieniach wewnętrznych spowodowanych połogami, w cierpieniach i opadaniu macicy itd. — Zamawiając, należy opisać dla jakiego celu, wiek, wzrost ipodać miarę w pasie, wokoło przez brzuch i wokoło po pod brzuch. Cena od 60 kor. do 120 kor. lecz i wyżej.

Niezawodną pomocą w wypadaniu macicy są bandaże systemu Prof. Dr Lavetana. — Zamawiając, należy podać: wiek, wzrost, ilość przebytych połogów, podać miarę w pasie (talii) i w koło przez brzuch. Cena od 80 kor. do 160 kor. lecz i wyżej.

Opatrunki gumowe do moczenia z rezerwoarami w czasie snu, chodu i podróży dla dzieci i dorosłych. Opatrunki z rezerwoarami przy nienaturalnym odchodzie stolca.

Prostotrzymacze czyli korektory ortopedyczne dla dzieci i dorosłych przeciw pochyłemu się trzymaniu, zgarbnieniu i wysterczającym kościom łopatkowym. — Zamawiając, należy podać wiek, wzrost i miarę wokoło po pod ramiona i w pasie oraz opisać bliższe szczegóły. Cena od 60 kor. — Zamówienia uskutecznia natychmiast i wysyła pocztą za pobraniem

Wyrób rozmaitych bandaży 2187

M. L. Polaczek, Sambor 11. Galicya.



NAJŚWIEŻSZA NOWOŚĆ WOJENNA.

Witold Noskowski.

„LUDZIE i ARMATY“

z podróży na front belgijski.

Cena Koron 5. Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracyi „GŁOSU NARODU“.

Wysyłka pojedynczych egzemplarzy na prowincyę przez „Głos Narodu“ po zgłoszeniu kartą pocztową odbywa się za pobraniem pocztowem, które wynosi K. 5·80 wraz z przesyłką poleconą.

Seminaryum św. Rodziny

z prawem publiczności, w Krakowie, ulica Pędzichów l. 13, przyjmuje wpisy na kurs I., II., na dwuletni kurs przygotowawczy (preparanda w zakresie II. i III. kl. wydziałowej) i do internatu w dniach 2 i 8 września od godziny 10—12 i od 3—5. 2324

Nauka zaczyna się 5-go września.

Znajdzie miejsce **instruktor lub panna** do dwóch panienek do gimnazyum. Jeśli możliwe to wymagany i fortepian od panny. Proszę o podanie warunków jak najprędzej. Adres: Ks. T. Kaczmarczyk Binczarowa p. Florynka koło Grybowa. 2418

---

1 lub 2 panienki

przyjmą starsze panie z utrzymaniem i troskliwą opieką. Lenartowicza 6, II. p. 2421

Do sprzedania

na drzewach na miejscu w sadzie około 150 q jabłek zimowych szlachetnych i około 40 q grusz. Bliższej informacyi udziela Zarząd dóbr Dąbrowica p. Chrostowa. 2426

Pokój umeblowany

w willi, gaz, elektryka, do wynajęcia, bez utrzymania. Zgłoszenia dla „A. B. C.“ do Administracyi „Głosu Narodu“. 2422

Aparaty fotograficzne,

klisze, papiery, bizuterye, powiększenia, retusz, kopiowania, koloryty poleca „Technicum“ Lwów, ulica Jabłonowskich l. 2. 2423

Poszukuję emeryta

(lub emerytki) na lektora z całem utrzymaniem na wsi, o 12 kilometrów od stacyi Rymanów. 2331

Zgłoszenia pod „Emeryt“ Adm. „Głosu Narodu“.

Obiady domowe

z 3 dań K 3·50, ul. Gołębia l. 16, I. piętro. W abonamencie opust. 2345

1000 koron

i mieszkanie z dwóch pokoi z komfortem dam za odstąpienie mi mieszkania z 4—6 pokoi z komfortem blizko Śródmieścia. Zgłoszenia listowne do Administracyi „Głosu Narodu“ dla Dra K. L. 2269

Ktoby coś wiedział o pannie Jadwidze Remanowskiej

i jej rodzinie z Tłustego koło Buczacza, raczy łaskawie zawiadomić p. Karola Winzera, adresując list do niego do Adm. „Głosu Narodu“. — Komitet Polski w Hadze. 2376

ORGANISTA

z egzaminem szkoły tarnowskiej, gra biegle z nut, głos przyjemny, żonaty, wolny od wojska, przyjmie posadę natychmiast. Zgłoszenia przyjmuje organista parafialny w Mystkowie p. Cieniawa ad Grybów. 2393

Osoba młoda, zdrowa,

uczciwa, umiejąca szyć, chętna do każdej pracy, znajdzie umieszczenie na wsi zaraz. Adres A. Koczanowicz Gdów. 2395

Siłę biurową

wyszkoloną ze znajomością języka niemieckiego, piśmiennictwa maszynowem, możliwie stenografią, przyjmie instytucya autonomiczna koło Krakowa. Płaca miesięczna zwyż 200 kor., mieszkanie z opałem i światłem. Kuchnia w miejscu. Zgłoszenia z odpisem świadectw pod „Instytucya“ do biura ogłoszeń Feliksa Stat[illegible] Kraków, Grodzka 13. 2393

Korespondent

polsko-niemiecki, samodzielny — tylko pierwszorzędna siła — z dłuższą praktyką w domach handlowych, mogący samodzielnie zastąpić szefa, poszukiwany do biura handlowego we Lwowie.

Zgłoszenia do biura dzienników Sokołowskiego Lwów, Jagiellońska 7 pod „Manipulacya“. 2418

Potrzebny zaraz na wieś

instruktor,

którýby przerobił 6 klasę gimnazyalną z chłopcem; całe utrzymanie, pokój — osobne wynagrodzenie za zdanie egzaminu. Proszę podać warunki. Floryan Kozłowski Lipa w Galicyi, st. kolei Przemyśl. 2307

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.